Nr. 244 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, czwartek 23 października 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 — Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . „ 8·—

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu idzie do wyborów pod numerem 7

Procesy polityczne.

Zasądzenie prezesa Stron. Chłopskiego ob. Walerona.

WARSZAWA, 21. 10. (Tel. wł.). Dnia 25 bm. w Sądzie okręgowym w Lublinie odbędzie się rozprawa apelacyjna przeciw posłance Irenie Kosmowskiej.

Dnia 3 listopada br. w Sądzie okręgowym w Lublinie odbędzie się rozprawa przeciw b. posłowi tow. Feliksowi Kotarskiemu, oskarżonemu o obrazę władzy i nawoływanie do walk klasowych.

WARSZAWA, 21. 10. (Tel. wł.). Wczoraj w sądzie grodzkim odbyły się dwie rozprawy przeciw Andrzejowi Waleronowi.

Pierwsza rozprawa dotyczyła odezwy z listopada 1929 roku. Ob. Waleron został skazany na trzy miesiące więzienia. Druga sprawa dotyczyła odezwy z lipca 1929 roku i z tego tytułu ob. Waleron oskarżony był o nieposzanowanie władzy. W odezwie tej znajdował się ustęp:

„Opinja chłopów czyni odpowiedzialnym za obecne rządy marszałka Piłsudskiego, a jego ministrów uważa za politowania godnych figurantów".

Urząd prokuratorski dopatrzył się w ostatnim ustępie nieposzanowanie władzy.

Sąd skazał ob. Walerona na trzy miesiące aresztu. Prokurator wniósł o zastosowanie środka zapobiegawczego, wniesienie kaucji, sąd jednak biorąc pod uwagę, że ob. W. jest prezesem jednego ze stronnictw, wnioski prokuratora nie uwzględnił.

Znowu straszna katastrofa w kopalni.

Wybuch magazynu dynamitu. Przeszło 200 ofiar.

BERLIN, 21. 10. (Pat). Dziś między godziną 8 a 9 rano nastąpiła w Alsdorfie w okręgu Akwizgrańskim olbrzymia eksplozja w szybie Wilhelm na kopalni Anna II.

Eksplozję spowodował

wybuch magazynu dynamitu znajdującego się na głębokości 200 metrów pod ziemią.

Rozmiarów katastrofy w głębi kopalni dotychczas nie zdołano objąć. Eksplozja pociągnęła za sobą wielkie spustoszenia również na powierzchni kopalni. Między innymi wyleciał w powietrze budynek administracji kopalni, w którym eksplodował zbiornik z benzolem. W czasie wybuchu znajdowało się w budynku 30 urzędników.

Wieża dźwigowa nad szybem zawaliła się. Połączenie w wnętrzu kopalni zerwane. W chwili katastrofy znajdowało się pod ziemią w głębokości szybu 300 do 400 robotników, którzy odcięci są od świata zupełnie.

Ilość zabitych i rannych obliczają na przeszło 200 osób.

Dotknięta eksplozją w promieniu kilkunastu kilometrów powierzchnia ziemi nad kopalnią przedstawia się jak jedno rumowisko. Nawet w domach kolonji górniczej siła eksplozji pozrywała dachy i powyrywała okna.

Z całego okręgu spieszą oddziały straży pożarnej i sanitarjusze na miejsce katastrofy. Podjęto próbę przebicia się z innego szybu kopalni do szybu Wilhelm.

Co było przyczyną wybuchu?

BERLIN, 21. 10. (Pat). Wybuch powstał prawdopodobnie wskutek zapalenia się gazów w pobliżu składu materjałów wybuchowych. Do magazynu tego załadowano niedawno 5.000 kg. materjałów wybuchowych, z czego podczas katastrofy znajdować się tam miało około 2.000 kg. Siła eksplozji była tak wielka, że w całej okolicy przerwane zostały wszystkie przewody telefoniczne i telegraficzne. — Trupy ofiar katastrofy znajdowano nawet w odległości 250 m. od miejsca wybuchu.

Rozmiary katastrofy.

BERLIN, 21. 10. (Pat). Spustoszenia dokonane przez wybuch i eksplozja w głębi szybu wywołały pożar, który ogarnął wnętrze kopalni, potęgując grozę położenia. Kłęby dymu niezmiernie utrudniają akcję ratunkową. Oddziały ratownicze mogły działać jedynie w maskacch ggazowych.

Górnicy i rodziny ofiar oczekują wiadomości o znajdujących się jeszcze pod ziemią, przyczem dochodzi do wstrząsających scen. Grozę wywołują sceny, gdy sanitarjusze w odległości około 100 m. od miejsca katastrofy zajęci są zbieraniem krwawych szczątków ciał, rozrzuconych na znacznej przestrzeni.

Ofiara pracy.

KATOWICE, 21. 10. (Pat). Wczoraj wieczorem w hucie Ferrum w Zawodziu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie dźwig do form żelaznych przygniótł robotnika Machnika. Ciężko poranionego odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono pęknięcie czaszki. Życiu Machnika grozi poważne niebezpieczeństwo.

Przed zamachem stanu w Austrji?

Heimwehra stoi na gruncie konstytucji...

WIEDEN, 21. 10. (Pat). Z powodu zapowiedzianej na dzień 2 listopada br. manifestacji Heimwehry we Wiedniu, zgłosił poseł socjalistyczny Bauer na dzisiejszem posiedzeniu t. zw. stałej komisji parlamentarnej interpelację, powołując się przytem na alarmujące doniesienie Frankf. Ztg., według którego Heimwehra styryjska w obawie przed klęską wyborczą, zamierza w dniu 2 listopada urządzić zamach stanu. Mianowicie broń socjalistycznego Schutzbundu miałaby być skonfiskowaną, a przewódcy jego aresztowani, poczem ogłoszona byłaby dyktatura. Rząd stanąłby przed faktem dokonanym. Na dzień 2 listopada skoncentrowanych ma być we Wiedniu 30.000 członków Heimwehry.

Kanclerz Vaugoin w odpowiedzi na powyższą interpelację oświadczył, że wybory przeprowadzone będą w sposób konstytucyjny. Pogłoski rozszerzane zagranicą są manewrem wyborczym i pozbawione wszelkich podstaw.

SALZBURG, 21. 10. (Pat). Przywódca Heimwehry minister sprawiedliwości Hueber oświadczył, że Heimwehra stoi na gruncie konstytucji, będzie się jednak ze wszystkich sił starała o zmianę tej konstytucji w drodze legalnej.

Próba lynczu na Śląsku niem.

KATOWICE, 21. 10. (Pat). Z Olesna na Śląsku Opolskiem donoszą, że niejaki Sitko sprzedawca maszyn w czasie sprzeczki zakłuł nożem 25-letniego ślusarza Saubego, który wskutek upływu krwi zmarł. Podczas aresztowania sprawca stawił opór policji. Tłum ludzi, który się wówczas zebrał, rzucił się na Sitkę i ciężko go poranił. Policjanci zdołali go wyrwać z rąk tłumu i odprowadzić do komisarjatu, tam jednak tłum usiłował w dalszym ciągu dokonać nad nim samosądu.

Rewelacje b. prezesa Banku Rzeszy.

Niemcy nie mogą wykonywać postanowień traktatu wersalskiego.

NOWY JORK, 21. 10. (Pat). Były prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, przemawiając w stowarzyszeniu zajmującem się sprawami polityki zagranicznej, zaznaczył, że Niemcy powinny zaprzestać spłaty odszkodowań, o ile inne państwa nie pomogą im w rozszerzeniu handlu zagranicznego. Dr. Schacht zapowiedział, że w przyszłości rząd niemiecki nie będzie mógł wykonywać postanowień traktatu wersalskiego dotyczących rozbrojenia, o ile kraje sprzymierzone nie wypełnią swoich zobowiązań w tej dziedzinie.

Wymowa jednego afisza.

Na murach miasta Lwowa pojawił się afisz następującej treści:

„Wróg zewnętrzny czyha na naszą ziemię. Nie dopuścimy żeby w Polsce mieli głos ludzie, których etyka moralna wychowuje skrytobójców! Nie dopuścimy do głosu w Polsce tych, którzy dla osiągnięcia swych partyjnych celów nie wahają się siać zamęt w kraju i posuwają się nawet do zbrodni.

Z powierzchni życia polskiego musi zejść ginący świat odżyłej Targowicy. Tak, jak przed laty walczyliśmy o wolność i niepodległość pod wodzą Józefa Piłsudskiego, tak i dziś obronimy Polskę od wrogów wewnętrznych".

W okresie wyborczym afisz zwraca zwykle uwagę — zwrócił i ten, choćby ze względu na rozmiary i liczebność. Skupiają się więc ludzie grupami i zaczynają się komentarze: „Co — wojna? Hm... Z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym?"

W Polsce nie jest wesoło — to prawda — ale afisz ten wzbudził niekłamany, szczery uśmiech. Odchodził więc tłum niefrasobliwą falą w nurt ulicy, w słoneczny, cudny jesienny dzień... Myśl jego ani na chwilę nie zawisła nad przepaścią grożącego nieszczęścia, nikt z tłumu nie zaniepokoił się wrogiem wewnętrznym!

A jednak — a jednak... ten ton afisza jakiś dziwny i skądeś znany... — pomyślał niejeden, komu życie publiczne i historja ostatnich dziesiątek lat nie jest obcą. Długo szuka w pamięci, rozgląda się wokół, — przecież żyjemy od 12-tu lat w wolnej, niepodległej, republikańskiej Polsce... Ale ten afisz, ten afisz... Jakże żywo przypomina historję — starej Rosji... **„Biej Jewrejow, studientow, spasaj Rassieju!"**

I nie mylił się przechodzień. Skutek afisza był piorunujący!

W kilka godzin po ukazaniu się afisza, Lwów został zaalarmowany napadem na redakcję **„Dziennika Ludowego"** i zdemolowaniem jego lokalu. Na drugi dzień „Dziennik" pisze: **„Bandycki napad na lokal naszej redakcji"**. A dalej: „O godz. 8.20 wiecz. banda opryszków z **rewolwerami** wpadła do naszej redakcji i t. d. Zawiadomiliśmy policję **o przygotowywanym zamachu** — policja zjawiła się, — ale po jego dokonaniu, — aresztowała nawet kilku ludzi, wypuściła ich jednak, gdyż byli to, jak stwierdza policja, przypadkowi widzowie!

Afisz podpisały związki: Legjonistów, Strzelców, podoficerowie rezerwy, oficerowie rezerwy i in. — Cokolwiekbyśmy chcieli o związkach tych i ich stanowisku sądzić, to trudno nam uwierzyć, że ton tego afisza jest tonem psychiki dzieci ludu lwowskiego, dzieci robotnika polskiego, wychowanych przez PPS.

Więc, kto go pisał? Pytanie to jest ważne, bo zachodzi oczywisty związek pomiędzy treścią afisza, a napadem na redakcję. Przecież napadów na redakcję nie będą urządzać ani Legjoniści, ani Strzelcy, ani oficerowie, ani podoficerowie rezerwy. Musi to być **specjalna organizacja opryszków** — taka tylko mogła niszczyć lokale redakcji **„Dziennika Ludowego"** i lokale Związków zawodowych robotniczych.

W Polsce takich wypadków jest niestety dość dużo. Dla tłumu, dla zwykłego czytelnika gazet, fakt ten, to jeden więcej, i przejdzie zapewne bez wrażenia. — Są

jednak ludzie, którzy powiążą ten fakt, i inne, już zaszłe, i treść afisza, — powiążą w jeden wieniec, opasujący jakby snem koszmarnym obecne życie Polski... Dlatego, wiemy napewno, że nie dostaniemy odpowiedzi, kto afisz pisał, **jak nie dowiemy** się, kto organizuje męty społeczne, by niszczyć lokale stowarzyszeń robotniczych.

Bo przecież lokale stowarzyszeń zawodowych lwowskich, to jeden z **elementów historji ruchu niepodległościowego Polski.**

Jakże cudownie czuli się w nich ci wszyscy, którzy w okresie porewolucyjnym z 1905 r. unieśli głowy z pod prawa krwawego cara! Ile wzruszeń przeżywali, stykając się z uświadomionym robotnikiem lwowskim, z jakim podziwem patrzyli na jego wyrobienie polityczne, na swobodę, z jaką wypowiadał swoje zdanie. Jak marzyli oni wszyscy, aby te lokale, tak jak były, z wypełniającym je tłumem robotniczym, przenieść do tej części kraju, z którego unosić musieli swoje głowy!

Kto w tych lokalach nie bywał?

Bywał w nich **Józef Piłsudski** — dziś premjer w Polsce niepodległej, republikańskiej. Bywał **Kazimierz Sosnkowski,** dziś generał dywizji, inspektor armji. Sekretarzował w organizacji dozorców domów, służby domowej i kanalarzy p. **Bończa-Uzdowski,** obecny generał brygady. Czuł się znakomicie w tych lokalach „Benjaminek“ p. **Stamirowski,** pułkownik, **szef departamentu** spraw politycznych ministerstwa spraw wewnętrznych. Bywał w nich p. **Boerner,** prezydent republiki ostrowieckiej z okresu rewolucji 1905, obecnie minister poczt i telegrafów. Bywali **Jur-Gorzechowski,** obecny komendant Korpusu Ochrony Pogranicza, p. **Miedziński Bogusław,** b. min. poczt i telegrafów, obecnie redaktor „Gazety Polskiej“, interlokutor znanych wywiadów marszałka **Józefa Piłsudskiego.** Bywał p. **Walery Sławek,** pułkownik, b. premjer, p. **Filipowicz,** obecnie ambasador Polski w Stanach Zjednoczonych. Bywał „Mak“, p. **Piątkowski,** obecnie komendant miasta Lwowa.

Bywało wielu, wielu innych, zajmujących dziś wybitne stanowiska w organizacji państwowej i wojsku.

Nie bywali w lokalach Związków, trzeba dla ścisłości to stwierdzić, tylko książęta **Radziwiłłowie, Sapiehowie,** hr. **Potoccy, Tarnowscy,** nie bywali **arcybiskupi i biskupi, przedstawiciele finansjery i wielkiego przemysłu,** którzy razem z pierwszymi tworzą dziś jeden blok polityczny, jedną organizację wyborczą, tworzą „elitę“, rządzącą Polską.

Aby nie zrobić krzywdy nikomu, chcę stwierdzić, że w lokalach tych bywał także **p. Konstanty Biernacki, obecnie komendant twierdzy** w Brześciu nad Bugiem...

Lokale związków robotniczych stały się podstawą późniejszej org. „Strzelca“ i Legjonów. W nich czerpano bez miary wiarę i otuchę na przyszłość, one były źródłem siły politycznej i wpływów PPS, która chroniła, dając równocześnie swobodę działania dzisiejszym dygnitarzom Polski.

Nieraz przychodziło mi na myśl, czyby w lokalach tych nie wmurować tablic marmurowych z nazwiskami dzisiejszych dostojników. — Byłoby dobrze związać z przyszłością tę piękną przeszłość, nabrzmiałą entuzjazmem, ofiarnością i wolą walki o ideały klasy robotniczej: **niepodległość Polski, sprawiedliwość społeczną, o prawo.**

Bo dziś w lokalach tych ta sama atmosfera.

Gromadzi się tam robotnik lwowski, organizuje się, jak przedtem, uczy się walczyć o swój byt, zaprawia się do życia obywatelskiego, biedzi się nad rozwiązaniem trudnych problemów gospodarowania i rządzenia, jakie narzuca życie już we własnem państwie.

Nic zmieniło się nic w związkach, — jak nie zmienili się przywódcy, którzy tak, jak przed wojną, tak i dziś, pracą tą kierują. Przemawia tam ten sam **Mikołaj Hankiewicz,** Ukrainiec, którego tak chętnie słuchali dzisiejsi dygnitarze, kiedy mówił na temat niepodległości Polski i Ukrainy. Jakże kochany i uwielbiany był ten **„Mik“,** ile wzruszeń budził swem potoczystem, jędrnem słowem, gruntownością w ujęciu problemu, co do Polski, dziś zrealizowanego.

Pozostali i inni, ci sami, których znali i znają dzisiejsi dygnitarze.

Więc nic się nie zmieniło w związkach — oparły się one, jak skały, huraganowi sdącemu ze Wschodu, oparły się tej złej sile, która sączyła się wszystkiemi szczelinami niedomagań w powojennem życiu klasy robotniczej w Polsce.

Stoją silne, jak dawniej, w służbie interesów robotnika, — są podstawą i źródłem siły PPS.

A tymczasem pojawił się afisz **o skrytobójcach,** zapomocą którego chce się wskazać opinji publicznej, gdzie wróg, a aby ta nie miała żadnej wątpliwości, gdzie on jest, **zorganizowana banda opryszków** niszczy lokal redakcji **„Dziennika Ludowego“,** tak samo, jak poprzednio, niszczy niektóre lokale związków zawodowych.

I jakżeż tu myśleć o tablicach marmurowych z nazwiskami dzisiejszych dygnitarzy? Kto wie, czy uszanowałyby je zbiry, niszczące lokale „wrogów wewnętrznych“, zbiry, których nigdy **dosięgnąć** nie może ręka nawet mocnego rządu, ręka **szefa departamentu** bezpieczeństwa, p. **Stamirowskiego....**

Więc tablic marmurowych nie będzie!

A. Hausner

—o—

Echa tragedji w częstochowskiej Kasie chorych.

CZĘSTOCHOWA, 21. 10. (kor. wł.). Jan Kostrzewski był to członek niezmiernie uczciwy, przywiązany do partji i przejmujący się zdarzeniami politycznemi. Po napadzie na lokal P. P. S., zorganizowany do spółki przez Federację b. wojskowych, B. B. S. i lewicę N. P. R., połączoną z kradzieżą sztandarów, tow. Kostrzewski był niesłychanie oburzony i wstrząśnięty.

Kiedy przyszedł do lokalu, utrzymywanego z wkładek robotniczych, płakał jak dziecko i wtedy zapewne powstała w nim chęć zemsty. Rzecz jasna, iż nie porozumiewał się z nikim. Tacy ludzie nie zasięgają rady, gdy dojrzewa u nich decyzja. Treści przebiegu rozmowy w tragicznym pokoju nie znamy.

Opinja Częstochowy jest przekonana, że nastąpiła wymiana strzałów i że tow. K. został zabity.

W pogrzebie brały udział tłumy robotników. Nastrój jest w dalszym ciągu podniecony.

Egzekutywa OKR. PPS. m. Częstochowy odbyła swe posiedzenie i powzięła uchwałę stwierdzającą, że

P. P. S. odrzuca teror jako środek walki politycznej

i że za czyny jednostek, niezależnie od pobudek, odpowiedzialności brać nie może.

—o—

Cenne zbiory Kamila Castiglioniego.



słynnego „rycerza przemysłu“ który w czasie inflacji w Austrji, dorobił się na operacjach finansowych odbrzymiego majątku i jako potentat wywierał nieograniczony prawie wpływ na życie finansowe Austrji. Karjera jego — jak wielu podobnych jemu — załamała się potem, stawał przed sądem jako oskarżony o oszukańcze manipulacje, ostatecznie zakończył bankructwem. Obecnie nagromadzone przez niego zbiory dzieł sztuki, znalazły się pod młotkiem licytacyjnym w Berlinie.

Żydzi tracą uprzywilejowane stanowisko w Palestynie.

Doniosła deklaracja rządu angielskiego.

LONDYN, 21. 10. (Pat). Ogłoszona w dniu wczorajszym jako dodatek do raportu palestyńskiego Simpsona deklaracja rządu brytyjskiego idzie w negacji praw żydów do Palestyny dalej, aniżeli raport, wywołując wśród żydów niebywałe wzburzenie. Deklaracja ta przekreśla deklarację Balfoura, nie uznając wogóle praw żydów jako odrębnej narodowości i wysuwając nieużywany dotąd termin łączny „inhabitants“ (mieszkańcy), oraz stwierdzając, że rząd zmierza do obrony interesów zarówno Żydów jak i Arabów. Tem samem Żydzi zepchnięci zostają do sytuacji indywidualnych mieszkańców z uprzywilejowanego dotychczas stanowiska zespołu o specjalnych prawach do odbudowy historycznej ojczyzny narodowej.

Imigracja Żydów traktowana była dotychczas jako przywilej specjalny, niemający bezpośredniej łączności z sytuacją ludności arabskiej. Obecnie zaś traktowana będzie w płaszczyźnie ogólnych interesów Palestyny, przyczem brana będzie pod uwagę pojemność kolonizacyjna Palestyny w związku z kwestją bezrobocia zarówno wśród Żydów jak i Arabów.

Wytworzona obecnie sytuacja jest dla imigracji żydowskiej beznadziejna. Również zapowiedziana w deklaracji rada ustawodawcza mająca się składać z 22 członków, 10 mianowanych i 12 wybieranych z kompetencją ustalania kwoty imigracyjnej, skierowana jest wyraźnie przeciwko Żydom.

Ustąpienie dr. Weizmanna.

LONDYN, 21. 10. (Pat). Prezydent egzekutywy sjonistycznej dr. Weizmann w piśmie swojem zgłaszającym dymisję zaznacza m. innymi, że polityka rządu brytyjskiego w znacznym stopniu przyczyniła się do odmówienia Żydom prawa do stworzenia ogniska narodowego w Palestynie.

Przygotowania przedwyborcze.

Zatwierdzenie list Nr. 7 i Nr. 4.

WARSZAWA, 21. 10. (Tel. wł.). Dziś odbyło się w Warszawie posiedzenie Okr. Kom. Wyborczej, na którem zatwierdzono listy:

Nr. 4 — Stronnictwa Narodowego,
Nr. 7 — Związku Obrony Praw i Wolności Ludu.

Unieważniono listę t. zw. Bloku polskiego, złożoną przez księdza z Kościoła narodowego Zaharlewicza.

Unieważnienie listy Ch. D. w okręgu Poznań.

WARSZAWA, 21. 10. (Tel. wł.). Okręgowa Komisja Wyborcza na m. Poznań rozpatrywała na onegdajszem posiedzeniu sprawę ważności list wyborczych i na wniosek przewodniczącego unieważniła listę Ch. D. Sejmu z czołowym kandydatem Wojciechem Korfantym oraz listę senacką tegoż stronnictwa. Również Komisja Wyborcza na okręg Poznań wieś, unieważniła listę Ch. D.

Znowu wielka katastrofa samochodowa.

ŁÓDŹ, 21. 10. (Pat). Nocy onegdajszej pod Turkiem wydarzyła się straszna katastrofa autobusowa. Z Łodzi do Turka jechał autobus towarzystwa zjednoczonych szoferów „Siła“. W pobliżu Turka szofer zauważył autobus jadący z Kalisza. Samochód ten wkrótce zatrzymał się na drodze ze zgaszonymi światłami. W chwilę potem nastąpiło zderzenie się autobusów. Wskutek katastrofy został ciężko ranny zastępca starosty Konińskiego, Wilczyński oraz 4 inne osoby. Po udzieleniu pierwszej pomocy wszystkich rannych odwieziono do szpitala w Koninie. Policja prowadzi śledztwo celem ustalenia kto ponosi winę katastrofy.

Zwycięski pochód rewolucji w Brazylji

BUENOS AIRES, 21. 10. (Pat). Poseł Collor, reprezentujący rewolucjonistów brazylijskich, przesłał depeszę donoszącą, iż kolumny wojsk rewolucyjnych zbliżają się do Cubaya stolicy stanu Matto Grosse. 17 pułk strzelców odmówił walki z powstańcami. Oddziały związkowe w Cubaya przygotowane do obrony Rio de Janeiro miały się zbuntować.

JESZCZE JEDEN STAN W BRAZYLJI PRZYŁĄCZYŁ SIĘ DO POWSTAŃCÓW.

PORTO ALLEGRE, 21. 10. (Pat). Koła rewolucyjne utrzymują, że Stan Matto Grosso przyłączył się do rewolucjonistów. Siły zbrojne związkowe w Cuyaba przyłączyły się do wojsk zbuntowanych.

Tajemniczy napad na pracownika K. O. P.

WILNO, 21. 10. (Pat). Wczoraj wieczorem znaleziono przy ul. Szklanej ciężko poranionego Władysława Szczutowskiego, pracownika K. O. P-u. Stwierdzono, że Szczutowski ma dwie rany powyżej ramienia. Ponieważ Szczutowski jest nieprzytomny, nie zdołano narazie wyjaśnić powodu zamachu, ani też wykryć sprawców.

ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW.

WILNO, 21. 10. (Pat). W lesie w pobliżu wsi Borowiczanka Mała ujawniono masówkę komunistyczną. Zatrzymano 6 osób wraz zez znaną działaczką komunistyczną M. Jegorowiczówną.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY.

POZNAŃ, 21. 10. (Pat). W cegielni „Rudnice“ pod Poznaniem pracowało 4 robotników nad wykopaniem głębokiego rowu w pobliżu muru kamiennego. Podczas tej roboty mur zawalił się i pogrzebał wszystkich 4 pracujących tam robotników. Dzięki natychmiastowej pomocy robotników, zatrudnionych w sąsiedztwie, oraz Pogotowia ratunkowego, zdołano wszystkich uratować. Dwaj z nich odnieśli jedynie ciężkie rany.

Podwójny mord rabunkowy.

POZNAŃ, 21. 10. (Pat). W miasteczku Swarzędz pod Poznaniem popełniono wczoraj ohydną zbrodnię, prawdopodobnie na tle rabunkowem. Mianowicie w mieszkaniu handlarki drobiu Mędlewskiej znaleziono zwłoki 75-letniej właścicielki mieszkania zamordowanej tępem narzędziem oraz obok zwłoki jej syna 50-letniego Aleksandra. Władze śledcze podjęły dochodzenia celem wyjaśnienia ponurej zbrodni.

—o—

Strejk robotników metalowych w Berlinie.

Zdaje się, że z tego samego źródła, ale z dwóch stron zaatakowane jest życie publiczne w Berlinie, a właściwie w całych Niemczech, gdyż Berlin jest tylko miejscem, w którem prądy nurtujące całe państwo, znajdują chwilowy swój wyraz. Wszystkie niepokojące Niemcy objawy, pochodzą z niezadowolenia, którego źródłem są trudności gospodarcze, niepokojące prawie całą Europę, a które dadzą się streścić w dwóch słowach: **osłabienie siły nabywczej ludności.**

Dwie teorje dążą do zmiany tych stosunków, tj. do podniesienia zdolności konsumcji. Obydwie wychodzą z jednego poglądu, że źródłem kryzysu, tj. bezrobocia i niemożności zbytu ogromnej produkcji, jest zmniejszona zdolność nabywcza mas. Ale podczas gdy ta, której wykonawcami są europejscy kapitaliści i rządy przez nich kierowane, jako to rząd niemiecki, polski, włoski i t. p. dąży do potanienia towaru drogą zmniejszenia kosztów produkcji i przez to łatwiejszego zbytu prze do zmniejszenia płacy roboczej, a wysokim zyskiem kapitalistycznym, jest zdania wręcz przeciwnego, zna trudności w obniżeniu cen towarów przez obniżenie płacy roboczej, wie, że tutaj związku przyczynowego niema, że zresztą nawet obniżone ceny towarów nie stoją w żadnym stosunku do zmniejszonej zdolności nabywczej robotników i urzędników, że zatem płace będą obniżone, a konsumcja także i kryzys się wzmoże.

Stąd strajk metalowców berlińskich w ilości 130.000 osób jest walką tych obu teorji.

Wynik wyborów niemieckich zaniepokoił cały świat, a stanowisko rządu niemieckiego i kapitalistów niemieckich musi zaostrzyć tę sytuację, albowiem obniżenie płac roboczych przy trudności wyżycia przy dzisiejszych płacach doprowadza ludność do rozpaczy i czyni ją przystępną do radykalnej demagogji, która wyklucza rozwagę i rozsądne ujęcie położenia. Kapitaliści poświęcili ogromne kwoty na agitację narodowych socjalistów, ale teraz gdy walka toczy się o wielki interes robotniczy, narodowi socjaliści pod groźą zagłady musieli przyłączyć się do strejku i pójść pod komendę socjalnych demokratów.

Dzisiejsza płaca czołowa wynosi 1 M. 25 fen. za godzinę, czyli dziennie 8 M. 86 fen. Rozjemca, którego orzeczenie metalowcy odrzucili, zaproponował potrącenie 8 proc. w miejsce 15 proc. proponowanych przez kapitalistów.

Płaca czołowa byłaby obniżona o 75 fen. dziennie.

W stosunku do płacy w Polsce zarobek niemieckich metalowców byłby po 8-proc. potrąceniu bardzo wysoki, zarabialiby przeszło 16 zł. dziennie, ale sposób życia w Niemczech jest bardzo wymagający i w niemieckich warunkach płaca ta byłaby niewystarczającą bez znacznego obniżenia stopy życiowej. Należy wziąć pod uwagę, że jestto płaca czołowa, to jest najwyższa. Robotnicy młodociani, kobiety i niekwalifikowani pobierają płacę niższą.

W ostatnich czasach przedsiębiorcy amerykańscy zakładają przedsiębiorstwa w Niemczech. W jednych montują części składowe wykonane w Ameryce, w innych wyrabiają wszystkie części składowe w warsztatach niemieckich. Taką fabrykę wyrabiania samochodów i motorów zakłada teraz Ford w Kolonji. Zakłady Fordowskie prowadzone są wedle systemu amerykańskiego i Ford wierny swojemu amerykańskiemu systemowi, podczas gdy wszystkie fabryki niemieckie usiłują obniżyć płacę roboczą, płacę tę w swoich zakładach podwyższa, dążąc do podwyższenia konsumcji przez wyższą płacę. I tak niemieccy robotnicy Forda 15 października, to znaczy z dniem rozpoczęcia strajku metalowców dostali listy drukowane, — w których nazwisko i płaca piórem jest wypełniona. List taki opiewa: „Wobec zwiększonej wydajności pracy jestem w możności powiększenia pańskiej płacy z 2 Mk. 40 fen. na 2 Mk. 50 fen. od godziny. **Wiemy, że podwyżka spowoduje zwiększenie pańskiej możności konsumcji“.**

Ciekawem jest, że w tych samych warunkach niemieccy przemysłowcy usiłują obniżyć płacę roboczą, wynoszącą maksymalnie 2 zł. 25 gr. za godzinę pracy, podczas gdy Amerykanin w tej samej miejscowości, tj. przy równych kosztach utrzymania podwyższa płacę za godzinę z 4 zł. 80 gr. na 5 zł. i widocznie celem wytłumaczenia swego postępowania wobec kapitalistów niemieckich, uzasadnia w liście do robotników, że powodem podwyższenia płacy nie jest wzgląd na potrzebę robotnika, ale na kapitalistyczną potrzebę podwyższenia siły nabywczej robotników. Trzeba wziąć pod uwagę, że Ford to nie żaden teoretyk, to praktyk, który pieniądzmi popiera swoją argumentację i który drogą przez siebie obraną doszedł do majątku setek miljonów dolarów. Fordowi zależy na tem, ażeby kapitaliści inni w Niemczech w walce z kryzysem poszli za jego przykładem, albowiem tylko ogólne podwyższenie płac może i jego doprowadzić do sukcesu.

O wyniku strajku decydują nie rozum i nie argumenta, ale zdolność wytrwania na zajętem stanowisku w interesie nie tylko metalowców berlińskich i niemieckiej klasy robotniczej, ale zwycięstwo robotnicze jest zwycięstwem świata cywilizowanego.

Herman Diamand

Dziś w Radjo 22 października — **Godz. 20·00** **Rewja z teatru „MORSKIE OKO“**

Stulecie niepodległości Grecji.



obchodzone było w tych dniach z wielką okazałością w całym kraju. Na rycinie naszej grupa Greków amerykańskich na stadjonie w Salonikach, którzy przybyli ze sztandarem swej nowej ojczyzny, ale w strojach narodowych strojach.

To i owo.

Genjalny satyryk angielski Bernard Shaw udzielił w ostatnich dniach wywiadu, w którym z właściwym sobie temperamentem mówił o rzeczach poważnych i wesołych, mówiąc na przemian o teatrze, o sytuacji w Anglji, o kobietach i o swym sposobie odżywiania się, któremu ma do zawdzięczenia swe doskonałe zdrowie (Shaw liczy obecnie 74 lat).

Gdy była mowa o losie Anglji, dziennikarz zapytał:

— Coby pan uczynił, gdyby pan został dyktatorem Anglji?

Shaw odpowiedział:

— **Oszalałbym zapewne jak Neron.**

A potem:

— Pocóż stawiać głupie pytania?

Czyż genjalny pisarz mógł dziennikarzowi inaczej odpowiedzieć? Anglja i dyktatura! Przy wysokiem uświadomieniu mas i głębokiem poczuciu demokracji w Anglji dyktatura? Nie, za głupie pytanie.

*

W organie pułkowników „Gazecie polskiej“ wykłada ktoś litościwy, że byłym posłom w Brześciu nie powodzi się źle.

„Wyboru twierdzy w Brześciu nad Bugiem — czytamy — nie można uważać za jakąś surowość, czy specjalną dokuczliwość. Możnaby go raczej — ze względu na rodzaj zamknięcia, jak również ze względu na wybór miejsca — poczytać za wyróżnienie osób tam osadzonych od ogółu więźniów politycznych“.

No, proszę, wyróżnienie! Nie powodzi się tym, „co przynajmniej trochę się wysiedzą gorzej niż — powiedzmy — pewnemu mężowi z ich obozu, który spędził kiedyś wakacje w Biarritz, przepraszam, nie w Biarritz, lecz w Haicabia i wyjaśniał, że to pustelnia o jednym jedynym hotelu. Tamten wakacje przeżywał na „jasnym brzegu“ ci nad — moczarami. Czyż nie wszystko jedno?

*

Druty telegraficzne przyniosły z Ameryki do Europy ogromnie doniosłą wieść. Oto w Chicago z inicjatywy p. Ireny Castle Mc Laughlin, — swego czasu głośnej tancerki, powstał tu przytułek dla bezdomnych psów. — Jest to dwupiętrowy dom, zaopatrzony we wszelkie nowoczesne urządzenia jak centralne ogrzewanie, elektryczne oświetlenie, zimną i gorącą wodę i t. d. Przytułek ten ma pomieszczenie na 150 psów. Zbudowany został częścią z daru ofiarowanego przez p. Irenę Castle Mc. Laughlin, częścią ze składek publicznych.

A równocześnie pisma berlińskie przyniosły sprawozdanie z senzacyjnego procesu. Oto przed sądem odpowiadał człowiek o osobliwym guście, żywiący się... psami. Zjadać psy — owszem — tego nikomu nie można zabronić — tylko żeby ich przed straceniem nie męczyć zbytnio. Otóż człowiek, którego proces wzbudził taką sensację został oskarżony właśnie o to, że schwytawszy bezdomnego psa, nie zabijał go w sposób humanitarny, odrazu, lecz powolutku, poprostu — nieumiejętnie. I za to właśnie został zasądzony na miesiąc więzienia. Czy pytał go kto, dlaczego zjada psy? Ach, co znowu! A zresztą czy pies ma być akurat czemś gorszem niż wół lub świnia?

I może chcąc uchronić bezdomne psy przed apetytem łasych na ich smaczne mięso ludzi szlachetna tancerka założyła dla nich przytułek w Chicago. Wcale nie dla ludzi, którzy psy zjadają, tylko właśnie dla psów, aby ich ludzie nie jedli.

I proszę, gdyby ktoś w Berlinie był założył podobny przytułek, czy byłoby doszło do procesu? Nie. Tylko czemby się żywił w takim razie człowiek, który tak psy lubi? Może szczurami? Może...

—o—

W 21 rocznicę śmierci Franciszka Ferrera Guardii

zamordowanego wyrokiem sądu hiszpańskiego.

...A gdy w stojącego samotnie skazańca 12 karabinów plutonu egzekucyjnego wycelowało otwory swych luf — padła stereotypowa komenda: „pal!“

I serce, które tak namiętnie dla innych biło — bić przestało...

*

Każda myśl ludzka, która godzi w podstawy ustabilizowanego, usankcjonowanego niejako ustroju — zawsze napotykać będzie na gwałtowny opór tych, którym ciepło jest w „wygrzanych pierniatach“. Pierwszym bowiem instynktownym odruchem międzynarodowej konserwy jest okrzyczanie „warjatem“ albo „wrogiem ludzkości“ każdego, kto pragnie zmiany stęchłego powietrza, choćby się miał przytem — zaziębić. Najulubieńszym atoli medykamentem owych nieprzysonych lekarzy w dawniejszych czasach było posyłanie „chorych“ na stryczek, względnie palenie na stosie, w myśl średniowiecznej recepty, że z czarownicy najlepiej wypędzić djabła — ogniem.

Dziś auto-da-fe wprawdzie wyszło z mody, ale recepta pozostała w użyciu: rewolucjonistów leczy się kulą, lub stryckiem.

*

Kiedy w październiku 1909 r. dokonywano z wyroku sądu doraźnego egzekucji na osobie Franciszka Ferrera-Guardii reakcja całego świata radośnie zacierała ręce, albowiem zginął ten, którego akt oskarżenia nazwał „wrogiem kościoła, religii i społeczeństwa“. Ferrer wstąpiwszy w szeregi walczących z panującym klerem, aby mu wydrzeć „rząd dusz“, sięgnął tam, skąd czerpie on soki żywotne, aby je potem przelewać w swe skostniałe arterje — sięgnął mianowicie do szkoły.

„Po wszystkie czasy urzędowi organizatorzy społeczeństwa przejęci byli jedną tylko myślą: trzeba dzieci przyzwyczaić słuchać oraz wierzyć i myśleć według dogmatów społecznych, rządzących nami... Im chodzi nie o rozwój samodzielnych zdolności dziecka, lecz o wpajanie mu idei już gotowych — tymczasem cała wartość wychowawcy polega na poszanowaniu przeceń woli fizycznej, umysłowej i moralnej dziecka. Nic łatwiejszego, jak tę samodzielność wypaczyć, nic trudniejszego, jak obie jej nie zastosować...“

Człowiek, który tak światoburcze myśli wygłaszał, okrzyczany został wrogiem ludzkości. Dlaczego? Albowiem dziełem swego całego ofiarnego żywota godził w gmach kunsztownie nagromadzonych kłamstw, który zbudowała przez długie wieki międzynarodowa hipokryzja wszystkich wyznań i autoramentów, aby wgryźć się złośliwym nowotworem w mózg i duszę obałamuconego człowieka.

Za to, że znalazł się człowiek, który śmiało rzucił w oczy potężnej organizacji rękawicę i przechodząc od słów do czynu zaszachował kler na odcinku 58 wolnych szkół, w których naukę racjonalistycznego wychowania pobierało 6.000 dzieci — za to, że rzucił w Hiszpanji podwaliny wolnego, świeckiego szkolnictwa, skorzystano z pierwszej lepszej okazji, aby twórcę wolnej szkoły oskarżyć o udział w rewolucji katalońskiej, całkiem obcej Ferrerowi. Wynikiem oskarżenia tak głośnego w okresie likwidacji rewolty i działalności doraźnych trybunałów o przyśpieszonym trybie i skróconej procedurze — był wyrok śmierci przez rozstrzelanie, będący najbardziej o pomstę do nieba wołającym mordem sądowym. Mordu tego dokonano z całym cynizmem bezkarności. Hańbą współczesnej sprawiedliwości jest owo mordowanie na zimno, kiedy to pod płaszczykiem karzącej Temidy, uzbrojona świętokradczo we wszystkie sądowe akcesorja zbrodnia aranżuje wspaniałe odegraną komedję winy i kary, której ostatnim aktem jest skazanie na śmierć niewinnego człowieka.

Aby skończyć z Ferrerem co rychlej, nie wezwano ani jednego świadka, zbudowano akt oskarżenia na piśmiennych zeznaniach, nadesłanych z kancelarji sędziego śledczego, przedstawiono cały szereg świadomie sfałszowanych dokumentów, i jako dowód rzeczowy jedną jedyną, równie sfałszowaną, proklamację, poczem skazano na śmierć bez prawa odwołania się do łaski króla — a zatem na śmierć bez apelacji!

O świcie wyrok wykonano. Ostatnie jego słowa były zwrócone do egzekucyjnego plutonu: **„Dzieci moje! Mierzcie dobrze! To nie wasza wina! Umieram niewinny. Niech żyje nowa szkoła!“**

W rok potem ze składek międzynarodowych za inicjatywą komitetu akcji stanął na wielkim placu w Brukseli pomnik Franciszka Ferrera-Guardii. I odtąd co rok międzynarodowa wolna myśl okrywa się kirem żałoby w dniu 13 października.

*

Testament polityczny Ferrera:

„Pragnę, ażeby przy żadnej okoliczności nie odbywały się przy moich zwłokach manifestacje o charakterze politycznym, lub religijnym; sądzę, że czas, poświęcony zmarłym daleko lepiej można zużyć na poprawę doli żywych, których w swej większości tak bardzo jej potrzebują...

Pragnę, aby moi przyjaciele mało, lub nic o mnie nie mówili, gdyż wychwalając ludzi, wytwarza się bożyszcza, co jest szkodliwe dla przyszłości ludzkości. Należy rozważać jedynie czyny, bez względu na to, czem byli ich twórcy!“

Historja oceni czyny twórcy wolnej szkoły. Ilekroć jednak myślę nad losem tych wszystkich, którzy złożyli na szafocie ludzkości życie w walce o jej szczęście, przed oczyma memi przesuwa się płomienny hufiec takich duchów, jak Giordano Bruno, Lucillo Vanisu, Michał Servet. I wówczas zdaje mi się, że między nimi widzę również Franciszka Ferrera Guardię...

On bowiem do nich należy!

P. Ag.

—o—

Nieważne, na idjotów obliczone deklaracje.

We wszystkich urzędach i instytucjach rządowych naczelnicy zmuszają urzędników i urzędniczki do podpisania deklaracyj, że zobowiązują się przy wyborach do Sejmu i Senatu głosować na B. B.

Tego rodzaju presja wyborcza jest ustawą zakazana i, kto się jej dopuszcza, odpokutuje za to w drodze karno - sądowej.

Ale podpisy na tych deklaracjach nie mają żadnego wiążącego znaczenia i zwracamy uwagę, że **ani prawnie ani moralnie do niczego nie zobowiązują.**

Wybory są tajne.

Ogół urzędników i urzędniczek niechaj wie, że **każdy wyborca może podpisywać jakiekolwiek deklaracje, a potem przy wyborach głosować wedle swego sumienia.**

Nic mu się za to stać nie może.

Deklaracja — to nieważny świstek.

Śmiało podpisujcie przełożonym deklaracje dla B. B. i nic sobie z tego nie róbcie.

A w dniu wyborów, w lokalach głosowania bez najmniejszej obawy wkładajcie do kopert **kartki z numerem 7 i oddajcie do urny.** Nic się wam za to nie stanie, bo nikomu nie wolno zajrzeć do koperty i zbadać, jak kto głosował. Pamiętajcie: **wybory są tajne!**

Aresztowany za rozdawanie odezw wyborczych Centrolewu.

W dniu 21 września br. aresztowano w Kamionce Strumiłowej tow. Marcinkowskiego Bolesława, b. palacza w tartaku w Sapieżance.

Zbrodnia Marcinkowskiego polegała na rozdawaniu nieskonfiskowanych odezw Centrolewu między robotnikami tartacznymi w Sapieżance, za to też jako oskarżonego z par. 300 u. k. (podburzanie przeciw zarządzeniom władz państwowych) aresztowano i przetrzymuje się go już przez przeszło trzy tygodnie w więzieniu.

Rozprawa odbyła się 21 bm., na której wyraźnie okazało się, że przestępstwo Marcinkowskiego jest nieistotne, ale policja uzupełniła oskarżenie dalszymi zarzutami i postawiła dalszych świadków, to też tow. M. dalej jest zatrzymany w areszcie sądu powiatowego w Kamionce Strumiłowej, gdzie dostaje raz dziennie jeść, a żona jego pozostała z dwojgiem drobnych dzieci bez środków do życia.

Zanosi się na to, że człowiek niewinny będzie siedział w areszcie aż do wyborów.

„Tylko socjalizm ratuje dziecko przed zatratą“.

Tomasz Mann, jeden z najwybitniejszych pisarzy niemieckich, wygłosił przed kilku dniami w Berlinie wykład, w którym apelował do „rozsądku i jedności“. Wykład słynnego powieściopisarza niemieckiego wywołał burzliwe sprzeciwy wśród zgromadzonych „hakenkreuzlerów“ (faszystów niemieckich). Krzykaczy, przerywających mowę Manna, musiała policja wyprowadzić z sali. Na czele awanturników, występujących w obronie rasowego szowinizmu germańskiego stał.. żydowski literat Arnold Bronnen.

W związku z tem pisze „Arb. Ztg.“:

Cóż wywołało tak wrzaskliwe protesty przeciw Tomaszowi Mannowi, najszlachetniejszemu przedstawicielowi niemieckiej burżuazji, który ani nie ma w sobie krwi żydowskiej ani nie przyznaje się do marksizmu? Oto poeta w trosce o przyszłość niemieckiej kultury oświadczył w swym wykładzie że w obecnym okresie rozwydrzenia najbrutalniejszej siły uwielbienia najskrajniejszych szowinistycznych frazesów grozi duchowi zatrata. Co więcej, T. Mann zaapelował do kulturalnej burżuazji, aby stanęła po stronie socjalnej demokracji, która wprawdzie nie w swych materjalnych teorjach ale w swej politycznej praktyce jest obrończynią duchowych dóbr niemieckich“.

To uznanie dla wielkiej misji socjalizmu, wypowiedziane przez największego współczesnego pisarza Niemiec, który nie jest socjalistą, podrażniło aż do szału wyznawców bezwzględnego stosowania metod pałki, noża i rewolweru do tych wszystkich, którzy metod tych uznać nie chcą.

Właściwy człowiek na właściwem miejscu.

Katowicka „Polonja“ donosi:

„Dowiadujemy się, że do Warszawy odszedł z aprobatą odpowiednich władz wojewódzkich dekret, mianujący p. Biniszkiewicza inspektorem monopolu spirytusowego w Tarnowskich Górach“.

Przynajmniej raz — właściwy człowiek na właściwem miejscu. P. Biniszkiewicz, znany na całym Śląsku nałogowy pijak, a poza tem w wolnych od tego „zajęcia“ chwilach przewódca BBS na Śląsku znalazł wreszcie najidealniejszą posadę dla siebie, na którą po długiem pijanem życiu nawet w raju liczyć nie może.

Na marginesie.

Kto kogo wziął na kawał?

Żadna może z list wyborczych Be-Be nie wyróżnia się taką dozą humoru, jak sanacyjna lista lwowska. Przedewszystkiem kandydatury ks. Szydelskiego i p. Jaegera. Nie tyle ich osoby, ale ich bezpośrednie sąsiedztwo. W naogół szarem i smutnem życiu Lwowa ogłoszenie tej listy niejednego wprawiło w dobry humor. Na lepszy bowiem kawał sanacja tutejsza nie mogła się zdobyć.

Ks. Szydelski umieszczony został na liście w nadziei, iż pociągnie „katolicką“ część społeczeństwa polskiego, p. Jaeger zaś ma być wędką na żydów. Wyłania się na tem tle wcale komiczna sytuacja. „Prawomyślni“ katolicy wpatrzeni w osobę ks. Szydelskiego, o ile wogóle są tacy, będą widzieli tylko p. Jaegera, a przez tegoż znowu żydom prześwietlać będzie sutanna ks. Szydelskiego. I tak źle i tak niedobrze.

Ale nareszcie pryśnie bajka o krzywdzie żydów w Polsce. Ksiądz Szydelski pod ramię z prezesem kahału Jaegerem to najwymowniejszy chyba dokument przyjaźni polsko-żydowskiej, to zapowiedź nowej ery w pożyciu obu narodów.

Biedny jest ten „strategik“ wyborczy z Be-Be, który układał sanacyjną listę lwowską. Nie liczył się nieborak z tem, iż we Lwowie poza ks. Szydelskim i p. Jaegerem żyją jeszcze endecy i sjoniści. Przy takich kandydaturach i jedni i drudzy zrobili świetny interes bez najmniejszego ryzyka kapitału.

Muzeum wybitnego rzeźbiarza.



niemieckiego Raucha, urządzone w zamku w Charlottenburgu, w którem pomieszczono modele i odlewy z jego rzeźb.

Konkurs na scenarjusz filmowy.

Sąd konkursowy dn. 30 września r. b. dla rozpatrzenia scenarjuszy nadesłanych na konkurs wytwórni. As-Filmu uznał, że żaden z nich nie zasługuje na pierwszą nagrodę, wobec czego postanowił podzielić nagrodę II-gą w kwocie zł. 300.— między scenarjusze „Dwoje Ludzi“ (według powieści S. Perzyńskiego) i „W puszczy“ (według powieści J. Weyssenhoffa), oraz nagrodę III-ą w kwocie zł. 200.— pomiędzy prace zatytułowane „Nafta“ i „Spowiedź mężczyzny“ zaznaczając, że wszystkie wyróżnione scenarjusze przedstawiają ogromne trudności dla realizacji.

Scenarjusz p. t. „Żałobnik“, zasługujący ze względu na swój poziom literacki na specjalne wyróżnienie. nie mógł jednak być wzięty pod uwagę z powodu obcości tematu i tła.

Po rozpieczętowaniu kopert okazało się, że autorami wyróżnionych prac są: Zofia Dromlewiczowa („W Puszczy“), Józef Drewnikowski („Dwoje Ludzi“), Adam Galis („Nafta“) i Irena Vorel („Spowiedź Mężczyzny“).

Życzenia dla tow. Loebego.

Tow. dr. Diamand wysłał wybranemu ponownie w ciężkiej walce prezydentowi parlamentu niemieckiego, tow. Loebemu, życzenia dalszych sukcesów demokracji niemieckiej w interesie narodu niemieckiego i pokoju świata.

Na telegram tow. Loebe odpowiedział:

Przyjacielskie życzenia z powodu mego wyboru na urząd nader trudny bardzo mnie ucieszyły. Mam nadzieję, że wszystko pójdzie dobrze.

Rzut oka wstecz.

W starożytnym Rzymie szerzono zasadę „divide et impera“ (sprowokować burdę i zapanować nad kłócącymi się) oraz „pecunia non olet“ (pieniądz nie śmierdzi). Nastąpiła era intryg i kradzieży pieniędzy publicznych, za które ludzi przekupywano i demoralizowano. — I Rzym runął.

Potem nastąpił okres ponurego średniowiecza, gdy godność i wolność ludów Europy zabito terrorem i tępą scholastyką. W Rosji średniowiecznej car był panem życia wszystkich obywateli, którzy go (do słownie) musieli całować po nogach. Ten — podobnie jak dzikie ludy Azji — rządził polityką strachu. Więził niewinnych, torturował mężów, myślących inaczej niż on i jego kamerylla. Późniejsza polityka carska opierała się na prowokacji ochrany, i haśle „patronow nie żaliet“ (nie żałować kul demonstrującym opozycjonistom).

Jak widzimy, różne były metody rządzenia: polityka intryg i korupcji, polityka strachu i poniżenia godności ludzkiej, polityka cynizmu i zaparcia się ideałów młodości, wreszcie polityka prowokacji i zbrodni.

—o—

Życie za 1 Zł 5 groszy dziennie!

Niedola bezrobotnego.

W końcu każdego miesiąca Fundusz Bezrobocia określa budżet wydatków na następny miesiąc.

Jak wielką jest rozbieżność między sumami preliminowanemi a rzeczywistemi wydatkami Funduszu, z tytułu wypłaconych świadczeń i zapomóg, świadczy poniższe zestawienie, wykazujące rozmiary pomocy dla bezrobotnych w r. 1930.

	prelimin.	wydano
w styczniu	2,740.000 —	5,198.000
w lutym	2,196.000 —	10,956.000
w marcu	3,780.000 —	16,795.500
w kwietniu	3,780.000 —	14,152.000
w maju	2,700.000 —	7,095.660

Liczba pozbawionych pracy, według danych oficjalnych opublikowanych we wszystkich pismach wynosiła według stanu np. z lipca r. b.

198.606 osób.

Liczba ta nie obejmuje robotników rolnych i pół bezrobotnych.

Z zestawienia podanego wyżej wynika, że preliminowane przez Fundusz Bezrobocia sumy są dwu i pięciokrotnie przekraczane.

Bezrobocie utrzymuje się wciąż na jednym tym samym poziomie. A przecież taka pora jak lato, normalnie przynosi zmniejszenie ilości bezrobotnych. Z czasów rządów pomajowych, lato 1930 r. nie przyniosło bezrobotnym masom z takim utęskinieniem oczekiwanej pracy.

Pobieżnie tylko przeprowadzony rachunek wykazuje, że bezrobotny pobierać może tytułem zasiłku miesięcznie średnio

zł. 31 gr. 25.

Konia z rzędem temu, kto pozbawiony pracy, a tem samem zarobku — potrafi utrzymać siebie, rodzinę, opłacić mieszkanie za zaokrągloną już sumę

1 zł. 05 gr. dziennie.

A przecież faktycznie zasiłki dla bezrobotnych samotnych są jeszcze mniejsze, od obliczonej przez nas średniej, wynoszą one dla samotnego zaledwie

20 zł. miesięcznie;

kto ma szczęście (?), że jest obarczony rodziną może nawet otrzymać w wysokości

45 zł. miesięcznie.

Ciężka dola!

WYBUCH W FABRYCE NABOJÓW.

BRATISŁAWA, 21. 10. (Pat). We fabryce nabojów nastąpił wybuch wskutek którego 7 kobiet odniosło ciężkie rany. Jedna z nich zmarła w szpitalu. Pożar spowodowany wybuchem został niebawem umiejscowiony, tak, iż szkody materjalne są nieznaczne.

—o—

PAŁKĄ I WIDŁAMI.

LUBLIN, 21. paźdz. We wsi Ludwinów p. chełmskiego, został pobity pałką i widłami Feliks Radziej, który w drodze do szpitala w Sawinie zmarł. Powód pobicia, porachunki osobiste.

Z muzyki.

„SZWANDA DUDZIARZ“ opera Jaromira Weinberga, wystawiona onegdaj na scenie opery wiedeńskiej, uzyskała niezwykłe powodzenie. Od czasu pierwszej premiery przed 2 laty w Wrocławiu, opera kompozytora czeskiego obiegła liczne sceny europejskie i wszędzie zyskała ogromne powodzenie. Muzyka opery tej, oparta na narodowych motywach czeskich w stylu dawnej opery, posiada wszelkie warunki, aby stać się popularną i dlatego zyska wszędzie powodzenie. Ponadto jest melodyjna i daje śpiewakowi wdzięczne pole do popisania się głosem.

W sprawie potrącania wkładek człon. z list płacy.

W związku z zarządzeniami p. Ministra Komunikacji z dn. 19 września 1930 r. Nr. P. 2/233053/0. oraz z dn. 2 października 1930. Nr. P. 2/24103/30, mocą których inkasowanie wkładek członkowskich na rzecz Związków Zawodowych Pracowników Kolejowych przez urzędy kolejowe przy wypłacie poborów ma być w przyszłości uzależnione od zgody Związków na stałą kontrolę ich gospodarki finansowej w sposób wskazany w osobnej instrukcji — zwołane zostało Nadzwyczajne Plenarne Posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych na dzień 16 października b. r.

Zarząd Główny rozważywszy szczegółowo zarówno treść jak też i intencje wspomnianych zarządzeń M. K. doszedł do przekonania, iż meritoryczne załatwienie tej sprawy stanowi krok o znaczeniu decydującem dla przyszłości organizacji, gdyż rozstrzyga o niezależności, samodzielności i o kierunku ideowym Związku.

Wobec tego Zarząd Główny, nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności za powzięcie decyzji w tak poważnej sprawie, uważa za rzecz konieczną odwołać się do opinji ogółu członków, którzy, jako właściciele funduszów związkowych są jedynie kompetentni do rozstrzygania o sposobie gospodarowania temi funduszami tudzież o sposobie kontrolowania gospodarki związkowej.

Celem ustalenia opinji członków o omawianym zagadnieniu Zarząd Główny polecił Prezydjum Związku:

1) zarządzić zwołanie Walnych Zebrań Kół w czasie od 20 października do 10 listopada b. r. celem dania członkom możności wypowiedzenia opinji i zajęcia stanowiska w tej sprawie.

2) zwołać na dzień 12 listopada b. r. Zjazd Przewodniczących Kół miejscowych do Warszawy celem powzięcia ostatecznej decyzji.

W związku z tem Zarząd uchwalił zwrócić się do Pana Ministra Komunikacji z prośbą o umożliwienie zwołania Zjazdu Przewodniczących Kół przez udzielenie uczestnikom Zjazdu urlopów.

—o—

Przed zaostrzeniem ciasnoty gotówkowej.

Charakterystycznym przyczynkiem do obecnej sytuacji finansowej jest fakt, zaobserwowany po raz pierwszy od dłuższego czasu — spadku wkładów w kasach oszczędności. Run ten dotknął również i P. K. O., która dla zamaskowania istotnego stanu rzeczy nie opublikowała osobno stanu wkładów we wrześniu, lecz za cały kwartał.

Wspomniany spadek wywołany został kilkoma powodami. M. in. przyczynił się do tego popyt za dolarem gotówkowym, dalsze wycofywanie, względnie spłacanie kredytów zagranicznych, oraz ostrzejsza cenzura Banku Polskiego. Szczególnie silnie spadły wkładki w Warszawie, oraz we Lwowie. W ostatnim czasie ustał popłoch we Lwowie.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że sytuacja polityczna wewnątrz kraju wywarła niekorzystny wpływ na t. zw. ruch kapitałów. W kołach gospodarczych bowiem wskazują na to, iż w ostatnim czasie odpłynęła zagranicę poważniejsza ilość kapitału krajowego, co tłumaczy również w pewnej mierze ubytek walut i dewiz w Banku Polskim.

Rozwój stosunków w najbliższej przyszłości nie będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa kształtował się pomyślnie, gdyż

oczekiwać należy wzmożenia się ciasnoty gotówkowej.

w związku ze spadkiem kapitałów obrotowych.

Musimy zatem liczyć się ze zwiększeniem się trudności na rynku pieniężnym, co wywrze swój wpływ i na stosunki w handlu i w przemyśle, tem więcej, że w kołach kierowniczych Banku Polskiego zaznacza się tendencja do podtrzymania zaostrzonego kursu co do udzielania kredytów, oraz redukcji obiegu banknotów dla ochrony kursu złotego.

—o—

Komunista zamordowany przez kolegów

Podejrzywali go, że jest konfidentem P. P.

Dnia 25 lipca br. na terenie gminy Pikułowice, koło Lwowa, w odległości około 30 m. od mostu nad Pełtwią, zostały wyłowione przez pastuchów zwłoki mężczyzny w wieku około 20 lat. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów. Zwłoki leżały kilka dni w wodzie, wskutek czego skóra w niektórych miejscach odpadała płatami.

W czasie sekcji zwłok stwierdzono, że denat został zamordowany strzałem rewolwerowym w głowę, następnie zaś wrzucony do wody. Zwłoki pogrzebano, ubranie zaś denata złożono w urzędzie gminnym.

Pewnego razu jeden z mieszkańców Pikułowic, sprzedając jarzyny niejakiej Wolfenhautowej, powiedział jej o znalezieniu trupa w Pełtwi. Ta zainteresowała się tą wiadomością, gdyż dnia 19 lipca wyszedł z domu jej syn Leon W. i przepadł bez wieści. Opis ubrania denata zgadzał się z wyglądem ubrań jej syna. Wobec tego Wolfenhautowie udali się do Pinkułowic, gdzie agnoskowali rzeczy zaginionego.

Morderstwa dokonano na podstawie wyroku „sądu kapturowego".

Policja powiadomiona o agnoskowaniu denata zarządziła poszukiwania za mordercami. Po dłuższem śledztwie ustalono, że Leon Wolfenhaut był komunistą i na podstawie wyroku członków K. P. Z. U. został wywabiony nad Pełtew, gdzie został zamordowany.

Wolfenhaut był członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży. Koledzy podejrzewali go, że stał na usługach policji. Podejrzenia te zrodziły się wśród jego kolegów w pierwszej połowie kwietnia br., w którym to czasie organizacja komunistyczna znajdowała się w stanie całkowitego rozkładu i rozbicia, z powodu licznych aresztowań. Wobec tego wśród komunistów wytworzyła się atmosfera wzajemnej nieufności, rzucano podejrzenia na różnych członków, wielu z nich zawieszono, część usunięto, a na ich miejsce powołano nowych. W tym czasie wykluczono ze związku również i Wolfenhauta. Gdy aresztowania nie ustawały w dalszym ciągu, powołano z ramienia K. P. Z. U. komisję śledczą dla zebrania dowodów winy Wolfenhauta. Na podstawie wyników śledztwa uznano go winnym zdrady partji i

skazano na karę śmierci.

Należy zaznaczyć, że jest to pierwszy wypadek morderstwa na podstawie „sądu kapturowego" wśród komunistów we Lwowie.

Wolfenhaut był kilkakrotnie aresztowany za udział w masówkach i demonstracjach komunistycznych, jednakowoż wedle zapewnień policji nigdy nie był konfidentem.

Sabotaże.

Aresztowanie księdza za czytanie „Surmy".

W Starun;, w czasie rewizji w mieszkaniu parocha ks. Iwana Korsana, znaleziono kilka egzemplarzy „Surmy". Wobec tego aresztowano ks. Korsana i odstawiono do sądu w Stanisławowie.

Szwadron 6 p. ułanów przeprowadzał onegdaj rewizję u mieszkańców wsi Załukwia i Wyklonów koło Stanisławowa. Wyniki rewizji były dość marne, gdyż tylko u H. Hermanowicza, znaleziono ucięty karabin, 5 nożyc do cięcia drutu, oraz lornetkę. Parobek ten zbiegł jednak przed aresztowaniem.

W Dołhem koło Stryja w czasie rewizji u M. Margela, znaleziono w stodole pod sianem większą ilość naboi karabinowych, oraz 3 kawałki masy wybuchowej. Margela aresztowano.

W Stanisławowie aresztowano W. Czyżewskiego, ucznia VII. klasy gimn. za werbowanie członków do „Płasta", zbieranie składek na więźniów politycznych, oraz jako podejrzanego o akcję sabotażową.

Zdemolowanie czytelni „Proświty".

W Jamnicy koło Stanisławowa onegdaj w nocy, jacyś osobnicy wybili wszystkie szyby w oknach miejscowej czytelni „Proświty", połamali ramy, podarli kurtynę i kulisy. Szkoda wynosi 400 zł.

Tej samej nocy ktoś skradł tablicę orjentacyjną, drogową oraz tablicę z godłem państwowem z budynku szkolnego.

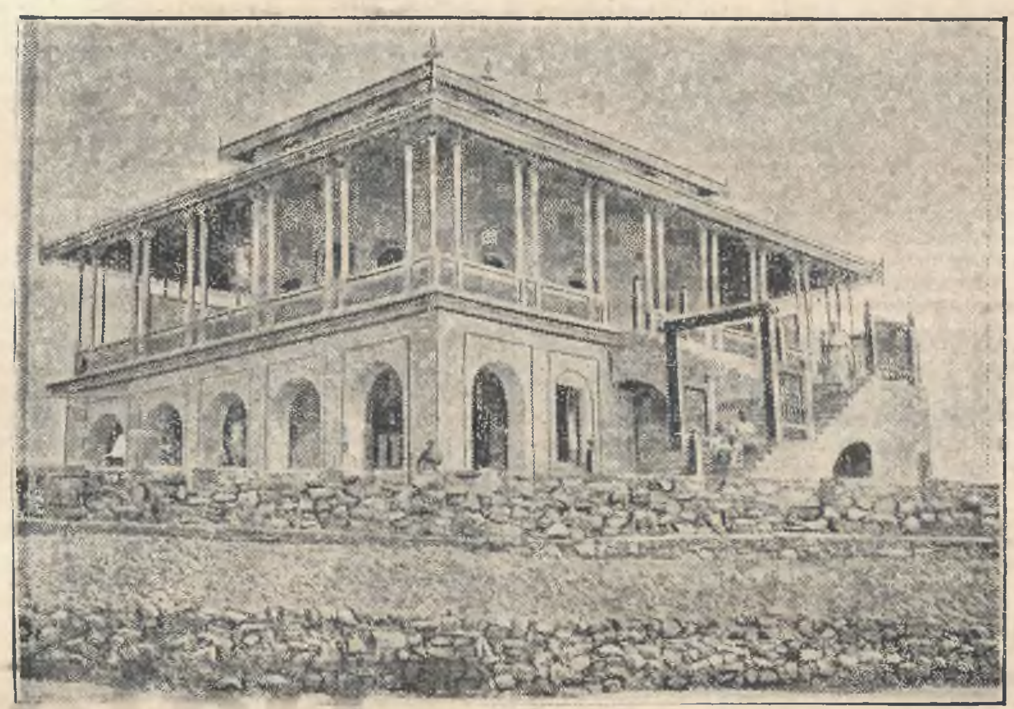
Niedbalstwo zamiast sabotażu.

Dnia 7. b. m. maszynista pociągu wraz ze ślusarzem rewizyjnym powiadomili policję, że jakiś sabotażysta rozkręcił hamulec w pociągu Lwów — Zimna Woda. W czasie dochodzeń stwierdzono, że obaj donoszący wskutek niedbalstwa zaniechali spojenia z hamulcem trzech ostatnich wagonów w pociągu, a następnie z obawy przed odpowiedzialnością oskarżyli o to nieznanych sabotażystów.

Przy pomocy kota usiłowali podpalić zagrodę.

W Nowosławcach, onegdaj o godzinie 11-tej w nocy, ktoś puścił na podwórze zagrody Antoniego Lincera kota, któremu przywiązano do ogona palącą się szmatę. Domownicy spostrzegli to jednak i zapobiegli podpaleniu budynków. Na ślad pomysłowych sabotażystów nie natrafiła na razie policja.

W egzotycznym kraju.



Pałac cesarza Abisynji w Addis Abeba (Afryka), który przygotowuje z całym wschodnim przepychem uroczystości koronacyjne na dzień 2. listopada.

Ze spraw miejskich

Na sesji Magistratu uchwalono m. in. udzielić Kazimierzowi Zegarlińskiemu i Stefanji Rykowej pozwolenia na budowę 2 p. domu bliźniaczego na ul. Tarnowskiego. Uchwalono budowę kanału na ul. Krzywczyckiej o dług. 210 metrów.

*

Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na wsparcie w kwocie 100 zł. dla ubogiego czeladnika krawieckiego z fund. Franciszka i Antoniny Bałutowskich. O wsparcie to ubiegać się mogą czeladnicy rel. chrześc. zam. we Lwowie. Podania należy wnosić do dnia 25. listopada.

Dalej Magistrat rozpisuje konkurs na dwa stypendja z fundacji Feliksa Szumlańskiego dla uczniów szkół gimnazjalnych po 300 zł. Podania przez odnośne dyrekcje gimn. należy kierować do Magistratu najdalej do 31. paźdz. br.

—o—

Sekwestr samochodu Pogotowia ratunkowego

Z Warszawy donoszą o niezwykłym wypadku, będącym jednym ze znamiennych znaków czasu. Mianowicie do znajdującego się u rogu ul. Marszałkowskiej pogotowia ratunkowego prywatnego zgłosił się sekwestrator celem odebrania zaległej raty podatku obrotowego. Gdy raty tej pogotowie nie mogło uiścić, sekwestrator zażądał wydania stojącego przed domem samochodu. Żądaniu urzędnika odmówiono, a wtedy sekwestrator wydobył rewolwer i rozpoczął strzelać w górę, wywołując popłoch na ulicy. Wymusiwszy w ten sposób posłuch dla siebie, sekwestrator, nazwiskiem Banasiewicz, przymocował samochód pogotowia łańcuchem do sprowadzonego samochodu ciężarowego i odjechał w stronę magazynów skarbowych.

W czasie drogi zerwał się łańcuch i wówczas kierowca samochodu chciał skierować zasekwestrowany samochód do policji celem zameldowania o samowoli sekwestratora. Sekwestrator jednak znowu rozpoczął strzelaninę w górę, i zmusił w ten sposób kierowcę do odstawienia samochodu do magazynów skarbowych. Zasekwestrowanie samochodu prywatnego pogotowia ratunkowego uniemożliwiło tej instytucji niesienie pomocy w razie wypadków. W czasie dwukrotnej strzelaniny sekwestratora wypadków z ludźmi na szczęście nie było.

Czytajcie prasę robotniczą!!

Bratobójca skazany na 3 lata więzienie.

Piotr Seniów, rolnik z Mszany odpowiadał przed sądem za zamordowanie strzałami rewolwerowymi brata swego Pawła, wraz z żoną Oleną. Powodem zbrodni był spór o podział gruntu. Po dwudniowej rozprawie przysięgli 10 głosami zaprzeczyli pytanie w kierunku morderstwa, potwierdzając jednak zabójstwo.

Na tej podstawie trybunał skazał bratobójcę na 3 lata ciężkiego więzienia.

—o—

Życie Podkarpacia.

BORYSŁAW.

Ich metody wyborcze.

Na kolonji Bania urządziła frakcja w dniu 16 b. m. zgromadzenie przedwyborcze. Wobec kilkunastu ludzi referent popisywał się rzucaniem plugawych oszczerstw na b. posłów, więzionych w Brześciu. A gdy usiłował w podobny sposób mówić o tow. Daszyńskim, ostro zaprotestował obecny na zgromadzeniu tow. Najsarek. Wobec tego protestu zgraja zbirów z BBS. rzuciła się na tow. Najsarka i pobiła go. Dopiero gdy zlecieli się towarzysze obronili tow. Najsarka z opresji bestjalskich zbirów.

Pod adresem zarządu gminnego

W domu Zilbernera na Tarnawce zamieszkuje masa rodzin robotniczych, które żyją w niesłychanych warunkach hygienicznych. Poprostu podwórko tego domu, to jeden śmietnik, miejsce na zlew przeróżnych nieczystości. Nic dziwnego, że w tych warunkach wszyscy mieszkańcy zapadają na różne epidemje.

Wszelkie ustne i pisemne zażalenia w gminie nie odnoszą żadnego skutku.

Przykład godny naśladowania

Po zwycięskiem odparciu zamachu na niskie płace górników w kopalni wosku, odbyło się w niedzielę dnia 19 b. m. zgromadzenie sprawozdawcze, na którem po przemówieniu sekret. tow. St. Bociana uchwalono jednogłośnie przyjęcie do wiadomości protokołu, zawartego pomiędzy Związkiem Górników a dyrekcją.

Górnicy woskowi jeszcze raz zrozumieli, że tylko w P. P. S. i Zw. zaw. znajdują prawdziwą obronę. To też zwycięstwo liczby Nr. 7 nie jest dla nich obojętnem. A dowodem jest fakt, że wszyscy zatrudnieni w kop. wosku złożyli na fundusz wyborczy po pół dniówki.

—o—

Kronika borysławska.

POSZUUKJĘ posady praktykanta wiertniczego lub innej pracy w przemyśle naftowym. Posiadam pewną praktykę i 5 klas gimnazjalnych. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Dziennika Ludowego" Drohobycz, dla Karola Derynga.

—o—

DROHOBYCZ.

Niefortunni naśladowcy faszyzmu.

Donosiliśmy już krótko o nieudałym napadzie bebesowskiej bojówki pod dowództwem Dzięgielów na Dom Robotniczy i sąsiednią „Gwiazdę".

Okazuje się — jak nas informują — że napad ten dokonany był pod osobistem dowództwem Pawełka Denasiewicza, który ukryty w cieniu wydawał rozkazy.

Ze szczegółów, jakie zdołaliśmy zebrać, widać, że zamach planowany był na szeroką skalę; miano zdemolować „Gwiazdę" i Dom Robotn., a następnie, jeśliby się udało, objąć go w posiadanie.

Pawełek zdobył się wprost na nadludzką odwagę, dotąd bowiem za żadne skarby, wieczorem w mieście nie pokazałby się. Całą tą wyprawę „wojenną", jak i jej dowódców cechowała tchórzliwość i dlatego rzecz prosta, z góry skazana była na niepowodzenie. Zanim bandyci dojechali z Borysławia, lotem błyskawicy rozeszła się po mieście wieść o usiłowanym napadzie. Tłumy publiczności obległy oba lokale, a gdy bojówki wysiadły na rynku z aut, towarzyszyły im świsty i śmiechy gawiedzi.

A więc rozpoczęła się otwarta gra. Bojówki sanacyjne otrzymują rozkazy demolowania i zagrabiania domów i instytucji robotniczych — ale my je bez rozkazu, a z poczucia obowiązku i w przedświadczeniu głębokiem, że bronimy swej i demokracji przyszłości, do ostatniego tchu w piersiach bronić będziemy.

Policja — jak zresztą wszędzie — żadnego z zamachowców nawet nie przytrzymała.

Zapytać należy, coby to było, gdyby rzecz miała się przeciwnie?

Jedno jest pocieszającem — że robotnicy w napadzie udziału nie brali, a tylko Srulki, Dzięgle i kandydat na posła Denasiewicz. Nareszcie znaleźli się oni na stałe w odpowiedniem dla siebie towarzystwie, t. j. bandytów i złodziei.

Aresztowanie „sztabu" K. Z. M.

W związku z tą sprawą przytrzymała policja 15 osób. Między innymi zostali aresztowani: Meskel Mechel elektromonter, czł. Kom. Centr. KZM., Umschweif Salomon, absolwent g. sekr. Okr. Komitetu KZM., który swego czasu za działalność komunistyczną był karany 3-letniem więzieniem. — Lewin Józef, sekr. Kom. KZM. dzielnicy gródeckiej, kilkakrotnie aresztowany za agitację komunistyczną, — Szajan Włodzimierz stud. fil., sekr. Kom. KZM. dzielnicy żółkiewskiej i członek Okr. Kom. KZM. — Żebrun Piotr, czł. Kom. miejsc. KZM. na m. Lwów, również karany za agitację komunistyczną, — Lutman Adam, stud. fil. czł. Kom. miejsc. KZM. na m. Lwów i zarazem kierownik Wydziału sportowego kom. klubów, oraz szereg innych osób, które są podejrzane o udział w organizowaniu i dokonaniu morderstwa na osobie Wolfenhauta Leona. Nazwiska tych osób ze względu na toczące się jeszcze dochodzenia nie mogą być narazie jeszcze ujawnione. Sprawę wraz zatrzymanymi przekazała policja wiceprokuratorowi Rejonu IX. S. O. we Lwowie.

—o—

Kobieta, która chce lecieć przez Ocean.



Jest nią młoda obywatelka, Nowej Zelanji, miss Aroha Clifford. Zdała ona egzamin na pilotkę i przygotowuje się obecnie do lotu z Anglji do Nowej Zelandji.

STUDENT Z PRAGI MORDERCĄ.

WIEDEŃ, 21. 10. (Pat). Policja w Sillein na Słowaczyźnie wpadła na trop sprawcy morderstwa, dokonanego w lecie br. na nauczycielu gimnazjum Szymonie Beckerze. Morderca, 23-letni student z Pragi, Franciszek Bialek, został aresztowany i w śledztwie przyznał się do winy.

ZGON ZNANEGO LITERATA.

WARSZAWA, 21. 10. (Pat). Nocy dzisiejszej zmarł na serce, na podłożu anginy, znany pisarz polski, Włodzimierz Perzyński.

—o—

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA.

KATOWICE, 21. 10. (Pat). Policja aresztowała urzędnika bankowego Romana Haśko, pod zarzutem sprzeniewierzenia na szkodę Towarzystwa kredytowego „Dobrobyt" w Jarosławiu kwoty 30.000 zł. Haśko odstawiony będzie do sadu w Jarosławiu.

ZAPROSZENIE NA WĘGRY.

Towarzystwo Dziennikarzy Polskich otrzymało od Stowarzyszenia węgierskopolskiego w Budapeszcie gorące zaproszenie o wysłanie delegatów na uroczystość 20-lecia istnienia węgiersko-polskiej instytucji, która odbędzie się 16 listopada br.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 22 października 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Środa o 7.30 „Wyzwolony“ i „Megae“.
Czwartek o 7.30 „Trubadur“.
Piątek, o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Sobota o 7.30 „Żydówka“.
Niedziela o 3.30 „Cyganerja“.
Niedziela o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Poniedziałek o 7.30 „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:
Środa o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Czwartek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Piątek, o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Sobota o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 3.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Poniedziałek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Środa o 7.30 „Wieczne pióro“.
Czwartek o 7.30 „Wieczne pióro“.
Piątek o 7.30 „Wieczne pióro“.
Sobota o 7.30 „Wieczne pióro“.
Niedziela o 3.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Niedziela o 7.30 „Wieczne pióro“.
Poniedziałek o 7.30 „Wieczne pióro“.

—o—

W TEATRZE WIELKIM. W czwartek pierwszy, gościnny występ znakomitego tenora chicagowskiego M. Laurence'a, który ukaże się w tytułowej partji opery Verdiego „Trubadur“. Reszta zespołu bez zmiany, przy pulpicie M. Zuna. W sobotę, drugi gościnny występ M. Laurence'a w „Żydówce“.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI „Dzielny wojak Szwejk“ szybko zbliża się do jubileuszowego 50-go przedstawienia w jednym nieprzerwanym szeregu.

W TEATRZE MAŁYM, bawi codziennie, swoim wybornym dowcipem W. Fodor w komedji „Wieczne pióro“, której bohaterem jest wiedeński adwokat, wpadający nieustannie w najśmieszniejsze sytuacje pod wpływem nieuzasadnionej zazdrości o swą urodziwą żonę.

ŚWIATOWEJ sławy tenor M. Laurence, który wystąpi w czwartek po raz pierwszy w „Trubadurze“, uchodzi za najświetniejszego śpiewaka doby obecnej. Laurence posiada najwyższe tony i włada niemi z zupełną swobodą, a przy tem — co nie jest bez znaczenia, — odznacza się wspaniałemi warunkami zewnętrznemi.

PREMJERA „Fijołka z Montmartru“ ostatniej operetki Kalmana, odbędzie się w Teatrze Wielkim we wtorek, dnia 28 b. m. W przeciwieństwie do Wiednia, utwór ten ujrzymy u nas w ujęciu zupełnie nowoczesnem.

TEATRY MIEJSKIE na listopad zapowiadają: „Fijołek z Montmartru“, operetkę Kalmana, „Ucztę szyderców“ operę Giordana, „Mazepę“ operę Czajkowskiego, „Falstaffa“ operę Verdiego, „Kordjana“ Słowackiego, „Króla Nikodema“ groteskę Goetla i Malczewskiego, „Barotę Angerman“, dramat Hauptmana, „Dzwony z Corneville“ operę komiczną Planquetta, „Pierwszą panią Selby“ komedję Eryine'a, „Perfumy mojej żony“ komedję Lenza.

Chodzi tylko o to, by te obietnice repertuarowe zostały dotrzymane, bo pod tym względem za poprzednich dyrekcji lwowska publiczność ma już swoje doświadczenie.

W MIEJSKIM OŚRODKU ZDROWIA, Lwów pl. Misjonarski 2, odbędzie się staraniem Koła Matek, dnia 23. b. m. o godz. 6-tej pop. pogadanka dr. A. Kogutowej na temat: „Co każdy wychowawca wiedzieć powinien o seksualności dzieci“. Wstęp wolny.

CIOTKA SUTENERKĄ. A. Partyka, doniosła policji, że w czasie gdy mieszkała u swej ciotki Stanisławy Partyki, przy ul. Na Błonie l. 28. ta stręczyła ją do nierządu i groziła nożem, gdy nie będzie powolną jej kochankowi. Pewnego raz osobnik ten przy pomocy ciotki przemocą dokonał na niej gwałtu. Policja zarządziła aresztowanie tej występnej pary.

WYKOPANIE KOŚCIOTRUPÓW. Przy robotach ziemnych obok kościoła Marji Magdaleny znaleziono kości ludzkie.

Tego samego dnia przy kopaniu kanału w ul. Kętrzyńskiego znaleziono szczątki dwóch trupów. W obu wypadkach zarządzono dochodzenia.

PECHOWY „SKOK“ KASIARZY. Wczoraj w nocy dostali się jacyś osobnicy do kancelarj. sądu w Strzyżowie, gdzie wycięli otwór w kasie ogniotrwałej. Trud włamywaczy był prawie daremny, gdyż wewnątrz znaleźli tylko 5 zł., które skradli.

NIEFORTUNNY „RAID“ OBSZARNIKA. T. Rakowski, właściciel dóbr, w Kamionce strumiłowej, jadąc swem autem przez pl. Kapitulny, zderzył się z wozem tramwajowym „1“. Niefortunny „raid“ opłaci Rakowski kwotą około tys. zł., gdyż tyle będzie kosztować naprawienie uszkodzonego samochodu.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Przez otwarte okno dostał się jakiś osobnik do mieszkania Janiny Romaniuk przy ul. Kampiana l. 3, skąd skradł garderobę, wartości 500 zł.

Do mieszkania Stefanji Flanerowej przy ul. Kr. Leszczyńskiego dostał się jakiś rzezimieszek, skąd skradł futro, srebrne naczynie stołowe, oraz garderobę nieustwierdzonej na razie wartości.

KRWAWA ZEMSTA ZŁODZIEJA. Wczoraj popołudniu w piwnicy realności przy ul. Słonecznej l. 44, lokator Wład. Proczyński, liczący 32 lat, pchnął nożem w plecy 67- letniego Andrzeja Bartnika, dozorcę tej realności. W stanie groźnym odwiozło zranionego Pogotowie rat. do szpitala.

Powodem zranienia była zemsta, gdyż Proczyński podejrzewał Bartnika, że zdradził go przed Pinkasem Schechterem, że kradnie mu drzewo ze składu przy ul. Źródlanej 14.

CZYJE RZECZY? W czasie rewizji u paserów zakwestjonowano jako pochodzące z kradzieży czarny płaszcz damski z kołnierzem krymskim, i dużymi mankietami z czarną podszewką, prześcieradła białe z monogramem K. G., pierzynę skradzioną w jesieni ub. roku, oraz kolczyk złoty z djamentami i wstorkiem. Poszkodowani mogą rzeczy te agnoskować w wydziale śledczym P. P.

ZNALEZIONO I ZGUBIONO. Szofer Roman Kucyk, zdeponował parasolkę jedwabną, bronzową, pozostawioną w taksówce przez pasażerkę. Roman Tarnawski, zdeponował torebkę żółtą, znalezioną w ul. Kurkowej. Post. Orzech zdeponował portfle z legitymacją S. Lewińskiego z Cieszyna.

Ignacy Menkes zgubił portfel, zawierający 110 zł., 22 dol. oraz kokumenty. Anna Schnider zgubiła branzoletkę łańcuszkową, wartości 35 zł. Ignacy Kochany, zgubił w parku Kilińskiego teczkę, zaś M. Serwatka świadectwo dojrzałości.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Marjan Kasprzak i Aleksander Zamszała, za kradzież na szkodę M. Stawskiego. Antoni Kołodziej jako podejrzany o kradzież zegarka na szkodę Fr. Kulika, Julian Stolecki za kradzież cukrów ze straganu M. Schlagerowej przy ul. Kazimierzowskiej oraz Mikołaj Kucy za różne kradzieże.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA DZIENNIKARZY POLSKICH

odbędzie się w lokalu redakcji „Wieku Nowego“ w niedzielę, 26 bm. o godzinie 10-tej rano, w razie braku kompletu, w tym samym dniu, o godz. 10.30 przedpołudniem.

O różnych duszach.

Są dusze republikańskie i są dusze psie.

Republikanin ma własne sumienie i to jego własne sumienie kieruje jego czynami.

Jeżeli republikanin dobrowolnie poddał się wodzowi, wtenczas bacznie śledzi, czy wódz pozostaje wiernym sprawie, w imię której żąda posłuszeństwa.

A jeżeli wódz tę sprawę zdradził, wtedy republikanin zdradza wodza, aby pozostać wiernym sprawie.

Pies natomiast w takim wypadku zdradza sprawę, aby pozostać wiernym wodzowi.

Wierność dla pana — oto jego gwiazda przewodnia.

Albowiem pies własnego sumienia niema. Miał je kiedyś, ale nędznej jego duszy to własne sumienie ciążyło, więc je wyrzucił na śmiecie, i odtąd z radością posługuje się zapożyczonem sumieniem cudzem.

Takim jest pies. I dlatego republikanin nim gardzi.

Nie może być ugody między republikaninem a psem.

I nie może między republikaninem a psem być dyskusji.

Komunikat.

POLSKIE TOW. HISTORYCZNE. Oddział Lwowski. Posiedzenie naukowe Towarzystwa odbędzie się dnia 24 b. m. (w piątek) o godz. 6-tej popoł. w sali Seminarjum Historji Polski Uniw. J. K. ul. Mickiewicza 5a, III. p.

ZARZĄD ODDZIAŁU POL. TOW. EMIGRACYJNEGO zawiadamia swych członków, że Doroczne Walne Zebranie tutejszego Oddziału odbędzie się w sobotę dnia 25. paźdz. o godz. 18.30 w lokalu Redakcji „Wieku Nowego“ ul. Sokoła l. 4.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Dancerka Cilty“ film dźw. 100 proc. w naturalnych kolorach.
CHIMERA: „Ulubienica załogi“ Klara Bow.
CASINO: Greta Garbo „Pocałunek“.
FATAMORGANA: „Po zachodzie słońca“.
GRAŻYNA: „Krystyna“, przebój dźwiękowy.
KOPERNIK: dźwiękowy film „Atlantic“.
LEW: „Król żebraków“ w gł. rolach Dennis King i Jeanette Mac Donald. Film 100 proc. dźwięk.
LUNA: „Tajemnica zamku Metsay“ oraz
MARYSIEŃKA: dźwiękowy film „Atlantic“.
OAZA: „Gracz w szachy“.
PALACE: „Pod dachami Paryża“. Ponadto dodatki dźwiękowe.
PAN: „Bezbronne dziewczę“.
PASAŻ: „Śpiewający Błazen“ 100 proc. dźwiękowiec.
PROMIEŃ: „Biała pustynia“.
SPLENDIT: „W matni szpiegów“. Obie serje razem.
STYLOWY: Fairbanks jako książę pirat, oraz Harold Lloyd.

Program radjowy.

ŚRODA, 22. października.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
15.50. Transm. z Warszawy: Odczyt p. t.: „Skrupuł bez skrupułów“.
16.15. Kwadrans dla najmłodszych. (Transm. z Warszawy).
16.45. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. Odczyt p. t.: „Nowoczesny ogród zoologiczny“ — (Tr. z Krakowa).
17.45. Koncert chóru rosyjskiego. (Transm. z Warszawy).
18.45. Rozmaitości komunikaty oraz koncert z płyt gram.
19.35. Prasowy dziennik radjowy.
19.55. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Fejleton p. t. „Gdy ziemia drży w posadach“. (Tr. z Warszawy).
20.15. Odczyt p. t.: „Indeterminizm we fizyce współczesnej“. (Tr. z Krakowa).
20.30. Koncert solistów. (Tr. z Warszawy).
21.20. Kwadrans literacki. (Tr. z Warszawy).
21.35. Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.
22.00. Transm. rewji z „Morskiego Oka“ p. t.: „Parada gwiazd“.

—o—

CZWARTEK, 23. października.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.10. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“. (Tr. z Warszawy).
12.35. II. Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej.
17.15. „O Argentynie“ opowie dr. A. Janowski.
17.45. Koncert jesienny.
18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.10. Transm. giełdy rolniczej z Warsz.
19.25. Komunikat Ligi Samoyst. gosp.
19.35. Prasowy dziennik radjowy.
19.55. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Fejleton p. t.: „Człowiek z blizną“.
20.15. Pogadanka techniczna.
20.30. Muzyka lekka. (Tr. z Warszawy).

Humor.

Rozkosze małżeństwa.



Kupię..., ten w paski, a żonie powiem, że dostałem prezent.

TO ZALEŻY

Pasażer (do konduktora): Czy będę miał jeszcze czas pożegnać się z żoną?

Konduktor: — To zależy od tego, jak długo jest już pan żonaty.

ABY NIE STRACIĆ...

Szkoci słyną ze skąpstwa. Dwóch przyjaciół, przebywających w Ameryce, spotyka się przypadkowo. Jeden z nich Mac Lee, pokazuje potajemnie nabytą flaszkę wódki.

— Radzę ci nie pić tej wódki... to alkohol metylowy, z którego się ślepnie... Lepiej ją wylej.

Przy powtórnem spotkaniu Mac Lee zapytuje, co się stało z niebezpiecznym alkoholem.

— Sprzedałem go znowu ślepemu wujowi — odpowiada przyjaciel.

Ogłoszenia

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę Kasy chorych m. Lwowa na nazwisko Gospodarek Józef.

POSZUKUJĘ lekcji z zakresu szkół powszechnych klas niższych. Listy do adm. pod „Gimn - zjalistka“.

PARA KANARKÓW HARCEŃSKICH samczyk przepięknie śpiewający, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Bema 15. Segal.

PACZKARZY ukwalifikowanych i akordowych, poszukuje od zaraz fabryka skrzyń. Zakłady obróbki drzewa, Lwów — Mickiewicza 22.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 87 m/m	za tekstem	—.15 gr.
„ „ „ „ „ „ 74 „	nadesłane	—.40 „
„ „ „ „ „ „ „ „	w tekście, kronika	—.70 „
„ „ „ „ „ „ „ „	po kronice	—.55 „
„ „ „ „ „ „ „ „	na 1-szej stronie	—.80 „

Cała strona za tekstem	500·— zł.
Pół strony	250·— „
Ćwierć strony	130·— „
Cała strona w tekście	700·— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000·— „

Ogłoszenia zamiejscowe 25 %, drożej.

Red. odp.: Juljan Rychlewski.
Druk. L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, Tel. 4-96.